

# Piećło-niebo dziewczynskości

W sierpniu 2019 roku, podczas nowojorskiego szczytu klimatycznego w ONZ, szwedzka aktywistka Greta Thunberg wygłosiła przemówienie, które obiegło świat. Oskarżała polityków o zaniedbania, egoizm i lekceważenie nauki. Jej mowa zachwyciła miliony, wzburzyła wielu. Mało kto pozostał obojętny wobec jej emocjonalnych słów:

Wy, ze swoimi pustymi słowami, ukradliście moje dzieciństwo! Jestem jednym z tych szczęśliwców. Ludzie cierpią, ludzie umierają, umierają całe ekosystemy. Jesteśmy na skraju masowego wyginienia. A wszystko, o czym jesteście w stanie rozmawiać, to pieniądze i bajki o wiecznym wzroście ekonomicznym. Jak śmiecie?! [Guardian News].

W 2021 roku w Mediolanie, na konferencji Youth4Climate poświęconej ochronie klimatu, powtórzyła oskarżenie, a jej słowa były równie ostre jak poprzednio. Przedrzeźniając światowych przywódców, którzy udają, że coś robią w sprawie kryzysu klimatycznego, mówiła: „Bla, bla, bla. To wszystko, co słyszymy od naszych tak zwanych liderów. A emisje wciąż rosną, naukowcy nie kłamią. Słowa, które brzmią świetnie, ale jak dotąd nie doprowadziły do działania. Nasze nadzieje i ambicje toną w ich pustych obietnicach” [NBC News].

W 2018 roku, w wieku piętnastu lat, Greta rozpoczęła indywidualny protest przeciwko decydom tego świata, który zyskał w nieprzychylnych kręgach etykietę „krucjaty”. W każdy piątek, zamiast iść do szkoły, przychodziła z transparentem „strajk szkolny” i żądała zmniejszenia emisji dwutlenku węgla. Inicjatorka Strajku Klimatycznego ma dziś na Instagramie czternaście milionów obserwatorów, na Facebooku trzy i pół miliona polubień. Zyskała nie tylko popularność, wzbudzając zachwyt wśród młodych ludzi, ale też stała się ich autorytetem. Ma również licznych przeciwników, którzy nie szczędzą jej kpín i szyderstw. Wiadomo, że kryzys klimatyczny należy do największych zagrożeń dla rodzaju ludzkiego i z tego względu budzi ogromne emocje, ale gniew, złość i niechęć krytyków wobec Grety są zastanawiające. W prasie i mediach społecznościowych odnaleźć można wachlarz epitetów, przezwisk i negatywnych ocen nastoletniej aktywistki. Na plan pierwszy wybijają się określenia mizoginiczne i deprecjonujące jej zdolności intelektualne oraz wygląd: „brzydka, dziwna dziewczynka, chora na aspergera”. Porównywana jest także do cyborga pozbawionego uczuć,

kukły i lalki. Jeden z jej adwersarzy, francuski pisarz i filozof Michel Onfray, nie hamując pogardy, pisal:

Ta dziewczyna ma pozbawioną wszelkich emocji twarz cyborga – bez uśmiechu, bez śmiechu, bez zdziwienia, bez zachwytów, bez bólu, bez radości. To sprawia, że myślę o tych silikonowych lalkach, które ogłaszają koniec człowieka i nadejście postludzi. [...] Ma twarz, wiek, płeć i ciało cyborga trzeciego tysiąclecia: jej powierzchowność jest całkowicie nijaka. To niestety to, do czego zmierza ludzkość. Jaka dusza żyje w tym ciele bez ciała? Trudno to zgadnąć [JS].

Wśród innych głosów pojawiają się oskarżenia, oparte wyłącznie na systemie podejrzeń i pomówień, że jest osobą zmanipulowaną przez tych, którzy chcą się dorobić na globalnym ociepleniu. Zarzuca się jej, że czyni z grożącej nam katastrofy pośmiewisko, spektakl histeryczny, „teologiczną farsę”.

Te wrogie głosy paradoksalnie trafiają w sedno. Greta budzi niepokój, bo przychodzi z przyszłości, być może ze świata, w którym już nie da się żyć po ludzku. Ci, którzy widzą w niej żalostną i groteskową postać, rozkapryszoną dziewczynę lub robota, nie rozumieją, że jest posłańcem nowej generacji wieszczącym apokalipsę. Zaślepienie i zajadłość zasłania wielu krytykom oczy, nie dostrzegają oni, że mają przed sobą twarz Anioła Historii z obrazu Paula Klee, o którym pisał Walter Benjamin:

Przedstawia anioła, który wygląda tak, jakby zamierzał oddalić się od czegoś, w co się wpatruje. Ma szeroko rozwarte oczy, otwarte usta i rozpostarte skrzydła. Tak musi wyglądać anioł historii. Twarz zwrócił ku przeszłości. Gdzie nam ukazuje się łańcuch wydarzeń, on widzi jedną wielką katastrofę, która nieustannie piętrzy gruzy i ciska mu pod nogi [316].

Anioł o dużej głowie i mniejszym tułowi ma zachowane proporcje dziecka, jego pokiereszowana twarz jest też odbiciem ówczesnych wydarzeń. Obraz został namalowany w 1917 roku w Szwajcarii, najspokojniejszym miejscu Europy, w samym oku cyklonu, wokół którego rozpętało się piekło pierwszej wojny światowej. Budzące grozę oblicze tego anioła jest piękne i straszne, co umyka uwadze ludzi, zadowolających się potwierdzaniem i uwiarygodnianiem tego, co uznawane jest za rzeczywistość. Jego przesłanie niektórzy porównują do belkotu i gaworzenia dziecka sprowadzających się do słów: DA-DA. Dla większości ludzi, którym oczy nie wpadają do środka głowy, twarz Grety jest nieczytelna, gdyż stanowi mapę miejsc jeszcze niezaistniałych. Niezrozumiała i drażniąca wydaje się jej nieprzystawalność do reguł uważanych za niepodważalne. Nienawidzą jej, bo żąda niemożliwego,

apeluje, żebyśmy przeciwstawili się Ananke – konieczności, z którą nikt, nawet bóg, nigdy nie wygrał.

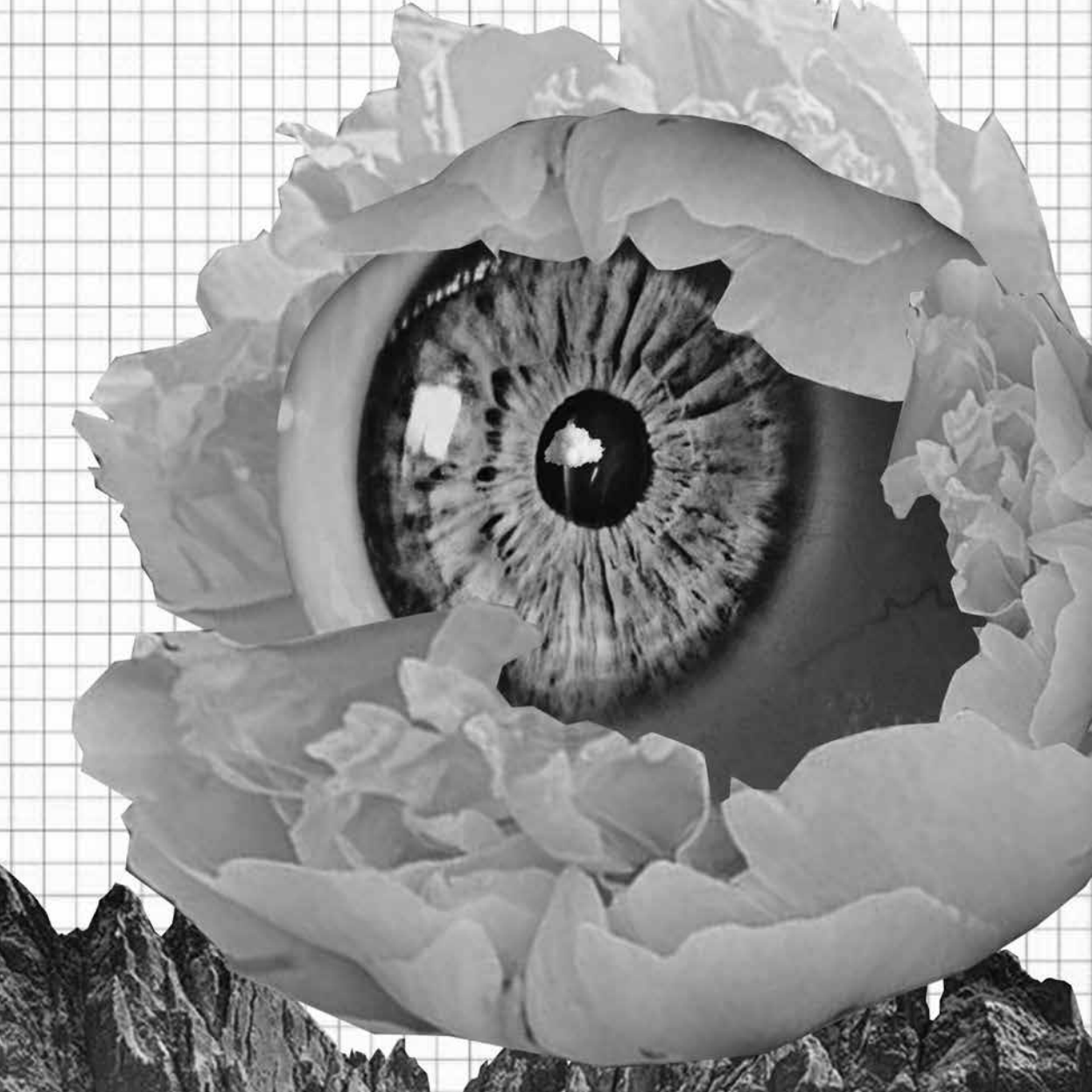
Thunberg nie zapowiada drugiego przyjścia Chrystusa, ale w sferze symbolicznej jest emanacją Objawienia Janowego. Następczyni wszystkich kasandr głosi, że koniec już się zaczął. Greta postępuje jak osoba, która wie, co się stało w przyszłości. A ona sama doświadczyła katastrofy. Greta, mówiąc, że „ludzie cierpią i umierają”, wskazuje nie tylko na chwilę obecną, ale kolejną i kolejną, i jeszcze następną, oraz widzi, że wszyscy odsuwają od siebie przyszłość i trwają w przekonaniu, iż nie nadejdzie. A ona już jest.

Dziewczyna zachowuje się jak świadkini, która widziała przerażające rzeczy i pozostaje w postszoku, ale my nie możemy tego zrozumieć ani tym bardziej zobaczyć, ponieważ cierpimy z powodu szkła, które tkwi w naszym oku. Obwieszcza werdykt, że jesteśmy sprawcami nadchodzących i obecnych nieszczęść na Ziemi, że nie ma dla nas przebaczenia i że jesteśmy już niemal umarłą generacją ludzkości. Przypomina to wyrok sądu ostatecznego. Greta pozornie przybiera minę zagniewanej dziewczynki, ale jej dosadność należy do języka dorosłych, którzy mają wprawę w upokarzaniu dzieci słowami, jednocześnie nie dając im prawa do własnego zdania. Czyż jest ktoś, kogo w młodym wieku nie dosięgły słowa: „Jak śmiesz...”? Władza, którą dorośli nazywają opieką, pozwala określić dziecięcą gadaninę – paplaninę: da-da, bla-bla – pozbawioną głębszego sensu. W przemówieniach Greta odwraca zwyczajowe relacje wiekowe i pokazuje, że to politycy są okrutnymi dziećmi żyjącymi fantazjami i bawiącymi się kosztem przyszłych pokoleń.

Często porównuje się Gretę do Pippi – rudowłosej, piegowatej dziewczynki o nadludzkiej sile, która z łatwością podnosiła konia. Los Pippi został przesądzony w jej przeszłości, o której nic nie wiemy, ale domyślamy się, że swoją niezwykłość zawdzięcza umiejętności przetrwania. Trudno powiedzieć, czy jej matka była w getcie, czy ojca wywieziono do Treblinki. Pippi, przekonując przyjaciół, że ojciec pływa po morzach, a mama jest w niebie, zostawia niewyraźną w żadnych słowach tajemnicę rodzinną dla siebie i za żadne skarby nie chce pokazać, jak bardzo trawi ją smutek i tęsknota [*Pippi Pończoszanka*].

Przed wszystkim Greta, tak jak Pippi, posiada moc. Slavoj Žižek uważa, że odwaga i stanowczość młodej Szwedki biorą się z autyzmu, który pozwala jej zdemaskować wielkich tego świata i prawdziwą twarz kapitalizmu [*The Radical Revolution*]. Ta ocena, choć przyświecają jej dobre intencje, ma charakter nieco stygmatyzujący, odbiera jej sprawczość pochodzącą z nieokiełzanej, nieujarzmionej dziewczynności.

Dziewczyńskość jest tym krótkim momentem, kiedy dziewczynkom wyrastają skrzydła, a jeszcze nie straciły syrenich ogonów. Lubią przebywać u źródeł rzek, na łąkach, w lasach. W Grecji były towarzyszkami Artemidy. Nimfami. Jeszcze nie boginie, a już nie ludzie. Tak śpiewa o sobie dziewczyna z II części *Dziadów*:



Teodor Grodzki, bez tytułu, 2022

Żyłam na świecie; lecz, ach! Nie dla świata!  
Myśl moja, nazbyt skrzydlata,  
Nigdy na ziemskiej nie spoczęła bloni [Mickiewicz 31].

Dziewczyńskość jest rodzajem nadwrażliwości, a także stanem przejściowym, kiedy już nie jest się dzieckiem, ale jeszcze nie kobietą. Następuje wtedy denaturyzacja bycia w świecie, ten proces polega na wynurzeniu się i powtórnym zanurzeniu w świecie własnych fantazji przy jednoczesnym wchodzeniu w obszar rządzący się prawami językowymi, obyczajowymi, społecznymi. Ten stan charakteryzuje się ogromną amplitudą emocji. Dwunastoletnia Maria Baszkircew pisała w swoim dzienniku (1873): „przeżywam moment najwyższego bólu, to całkowita zmiana mojej istoty... Jakie to dziwne! Przed chwilą myślałam o wesołym *tir aux pigeons*, a teraz mam głowę pełną najsmutniejszych myśli, jakie można sobie wyobrazić [21]. Nieodparcie jednak wracała do niej nadzieja: „jestem stworzona do triumfów i wzruszeń” [18].

Ten niezwykle moment, jeszcze nieokupiony stratą siebie, polega na przykładaniu słów do rzeczy. Słowa mają taką samą wartość jak otaczający świat, są równie cielesne jak cała rzeczywistość. Alicja, bohaterka Krainy Czarów, jest demiurgiem przetwarzającym słowa w coraz to nowe materialne formy [Carroll]. Ta chwila jest też złotym wiekiem, kiedy kocha się najbardziej własną pleć, a pragnienie posiadania prawdziwej przyjaciółki i zawarcie z nią świętego przymierza pojawia się nieraz w literaturze (*Ania z Zielonego Wzgórza*). Święty związek między dziewczętami jest również tematem filmu *Piknik pod Wiszącą Skalą*, gdzie tajemnica dziewczęńskiej miłości nigdy nie została odkryta i naruszona [*Piknik*]. Uczucie, uwolnione od biologicznego pożądania i zabezpieczone przez syreni ogon, symbolizuje wolność od pułapek zmysłowych. A zarazem jest reprezentacją ich hybrydyczności, nieokreśloności, nieuznawania jakichkolwiek granic.

To czas, kiedy świat stoi otworem – nie jest już naiwną bajką, ale nie stał się jeszcze horrorem. Wszystkie jego przejawy, odcienie, barwy i formy są jak guma do żucia, a pragnienie wiedzy, ciekawość nowego idą w parze z rozhuśtanymi zmysłami. Bo jak tu nie płakać, nie śmiać się jednocześnie. Koniec nie przychodzi w momencie zakochania się, jak uczy baśń *Mala Syrenka* Andersena, ale wtedy, kiedy dziewczynka ulega zewnętrznej opresji i szybkimi krokami zmierza do narzuconej jej formuły kobiecości, jeszcze nie wiedząc o tym. Jej świat zawęża się do konieczności podobania się i dokładania starań, by być posłuszną. Bycie kobietą, żoną, matką odcina ją od samej siebie, jest utratą wcześniejszej mocy, przejawiającej się między innymi w płynnej identyfikacji płciowej i rozkoszy istnienia. Doskonałym przykładem śmierci dziewczyńskości jest *Poskromnienie złoŃnicy* Williama Szekspira. Przed takim ujarzmieniem broniła się jeszcze Zosia: „Józio dał wstążkę pasterce, Antoś oddał swoje serce; / Lecz i z Józia, i z Antosia śmieje się pierzchliwa Zosia” [Mickiewicz 30-31].

Nie uchroniła się ona przed anatemią i została skazana na limbo, wieczne pomiędzy, czyścić. Jej największą winą jest beżużyteczność, nieuchwytność, płochliwość. Te cechy zawsze wywoływały złość i zniecierpliwienie, gdyż w poważnym świecie nie ma miejsca na samowolę dziewczyny, nie ona decyduje o sobie, ale Inni wyrokują o jej dojrzałości, przydatności i szykują ją do przyszłych ról społecznych, a ich władcze spojrzenie czyni ją przedmiotem pożądania seksualnego. Czekają ją los bohaterki ballady Adama Mickiewicza *To lubię*, której urok i niepokojący wdźwięk pociągają za sobą społeczne potępienie. Nic dziwnego, że kultura wykształciła wiele strategii dziewczynińskiego oporu.

Dziewczynka jest nie tylko dziewczynką, jest też chłopcem. Dlatego z taką łatwością odbiorczynie identyfikują się z postaciami męskimi w literaturze czy kulturze popularnej. Uwielbiają Tomka Sawyera, Piotrusia Pana i Harry'go Pottera. Nie czują w sobie jeszcze żadnych ograniczeń, ich świat rozszerza się jak kosmos, z ogromną szybkością.

*Tajemnicze dziecko* E.T.A. Hoffmanna, baśń o wyzwolonej wyobraźni, czyni swoimi bohaterami dziewczynkę i chłopca – Feliksa i Bogumiłę, którzy są podobni do siebie. Ich płynność płciowa ucieleśnia się w tajemniczym przybyszu, w którym każde z nich widzi własne odbicie [Hoffmann]. Do kronik subwersywnej dziewczęcości należy zaliczyć historię Achillesa, którego matka ukryła na dworze Likomedesa na wyspie Skyros, chcąc uchronić chłopca przed wojną. Nikt nie był w stanie odróżnić go od tamtejszych dziewczyn. Jeśli spojrzymy na tę historię z ukosa, zobaczymy dziewczyny, które niczym nie różnią się od achajskiego wojownika. Są takie jak on, silne i piękne. Jak Czarodziejka z Księżycy czy inne Magic Girls. Wśród takich dziewcząt znajdowała się również Herkuline Barbin [Foucault 296-299]. Przez lata ukrywała swoją nieokreśloną tożsamość, kochana przez dziewczęta i je kochająca. Kiedy zmuszono ją do porzucenia dziewczynikości, stała się tak obca sobie, że nie była w stanie dalej żyć. Jej tragiczna historia zakończona samobójstwem ma swoją kontynuację w rewolucji *queer*. Tysiące dziewcząt na świecie odkrywają swoją niebinarność i niezgodę na otaczający świat. Ich bunt jest antysystemowy, ale przede wszystkim wyraża pragnienie trwania we własnym świecie marzeń, gdzie czują się bezpieczne i szczęśliwe. Inaczej niż Herkuline, której nie dopuszczono do głosu, aby mogła wypowiedzieć się w swoim imieniu, dziewczyny chcą decydować o własnym życiu i oczekują akceptacji, zaczynając od swoich bliskich, a kończąc na głowie państwa i jego urzędnikach.

W *Nimfomance* (2013) Larsa von Triera bohaterka Joe doświadcza największej ekstazy w życiu. Jako dziesięcio- lub dwunastoletnia dziewczynka leży na łące i patrząc w błękitne niebo, unosi się do góry. Wszystkie późniejsze rozkosze już nie były w stanie jej do tego przybliżyć, pierwsza miłość, masturbacje, sadomasochizm i inne formy seksualnych perwersji były tylko cieniem wczesnego lotu do nieba. *Jouissance*, którą przeżyła, była nie do powtórzenia, co stało się przyczyną jej rozpaczliwego poszukiwania samej siebie sprzed wielu lat [*Nimfomanka*].



Teodor Grodzki, bez tytułu, 2022

Inne miały więcej szczęścia. Mechtylda z Magdeburga w wieku dwunastu lat została „pozdrowiona przez Ducha Świętego”.

To przemile pozdrowienie wznawiało się dnia każdego  
I słodycz całego świata w dogłębną boleść zmieniało.  
Wciąż jeszcze wzmaga się ono –  
Co dzień [Mechtylda z Magdeburga 184].

Średniowieczna mistyczka pisała, że ten niezwykle stan dziewczynskiego uniesienia trwał ponad trzydzieści lat. Ale są takie postaci, które mimo posiadanej mocy nigdy nie zrobiły z niej użytku. Czasami, kiedy spotka je krzywda, budzą się w nich upór i wola przetrwania – jak w przypadku Sierotki Marysi. Jej droga do własnych źródeł podmiotowości wiedzie przez światy animalne, podziemne, zamieszkane przez straszne gnomy zwane krasnoludkami, które ostatecznie zostały zmuszone jej pomóc, by mogła dotrzeć do środka góry, do własnego pępka i zmarłej matki. Dziesiątki innych dziewcząt, nie odnalazłszy w sobie siebie, odchodziły jedna po drugiej jak siostry w filmie Sofii Coppoli [*Przekleństwa niewinności*]. Zielone dziewczyny, jak nazywał je Szekspir, oddają się w ręce śmierci lub zanurzają się w baśniowym ogrodzie jak Ofelia z *Labiryntu Fauna* i tam znajdują coś, co dla nas pozostanie na zawsze tajemnicą [*Labirynt Fauna*]. Czasami muszą się pożegnać ze swoim magicznym światem, jak siostry w *Nakarmić kruki*. Tęskniąc za umarłą matką, tańczą i śpiewają: *Porqué te vas* [*Nakarmić kruki*].

W kategoriach społecznych i kulturowych czas dziewczynskiej epifanii, wpisujący się w ryty przejścia i okreśłany jako „pomiędzy”, bywa krótki, zniechęcony, magiczny, bolesny czy radosny. W dużym stopniu zależy od indywidualnego doświadczenia, cechą wspólną dla tej grupy wiekowej jest wejście w mesjańską chwilę: już nie, a jeszcze nie, kiedy w szczelinie czasu dochodzi do eksplozji dziewczynkości. Często rozplywa się ona jak coś, co się nie wydarzyło, albo chmura widziana kątem oka. W wieku dojrzałym nie ma już po niej śladu, ale czasami się zdarza, że zatrzymuje się i tężeje, stając się szczegółem przypominającym „spierzchniętą skórę na kolanach, jak u chłopca” [Schulz 103].

Wydaje się prawdopodobne, że Bianka, infantka, nieślubna córka Maksymiliana Habsburga, znała Gretę Thunberg, a może nawet w jakimś stopniu obie są tą samą osobą, podróżującą po zakamarkach czasu, przed nimi bowiem nie ukrywa się ani przeszłość, ani przyszłość:

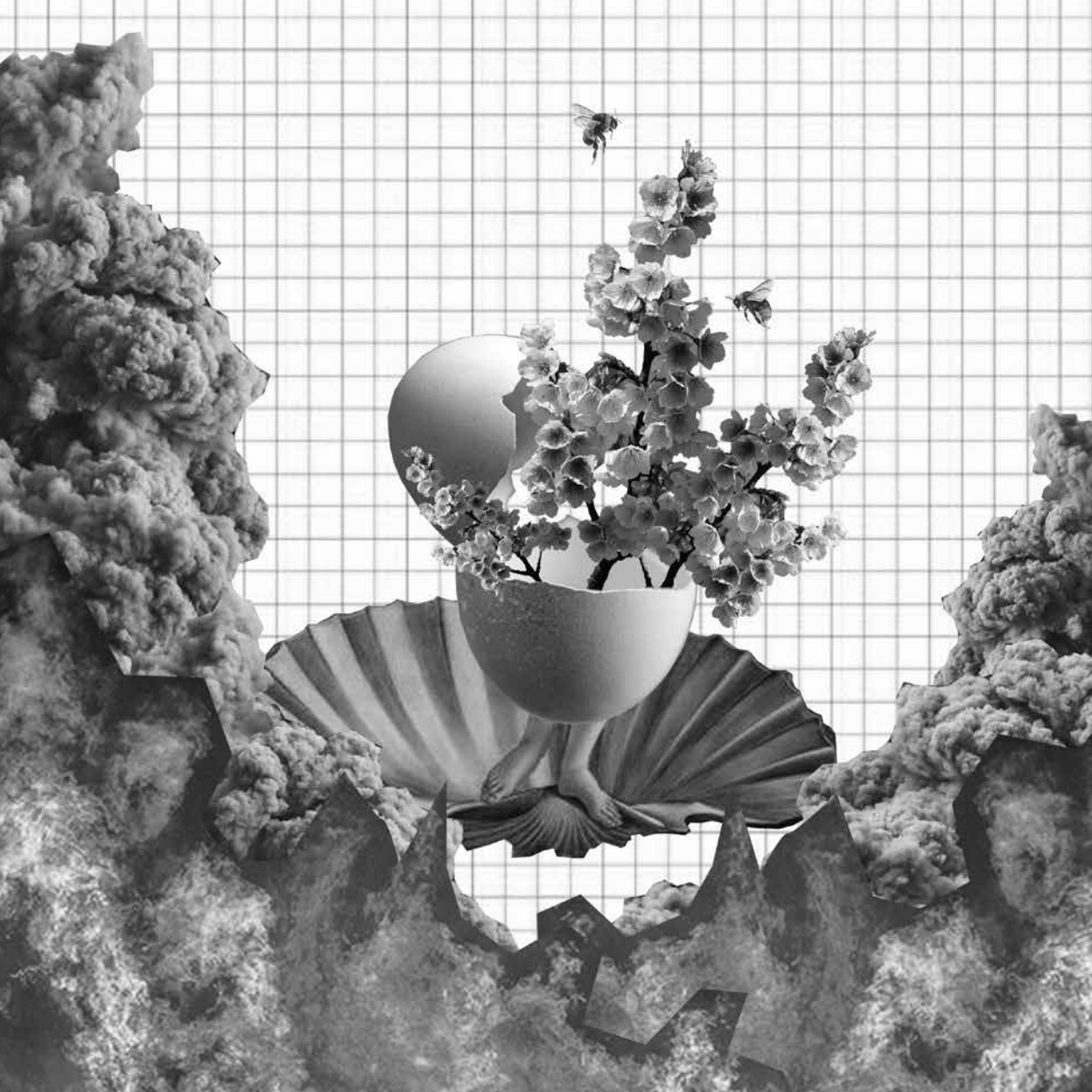
Bianka jest cała szara. Jej śniada cera ma w sobie jakby rozpuszczoną ingrediencję wygasłego popiołu. Myślę, że dotknięcie jej dłoni musi przekraczać wszystko wyobrażalne. Nie robi nic ponad konieczność, każdy gest jest skąpo odmierzony, ledwo wypełniający formę, wchodzący w nią bez entuzjazmu, jakby tylko z biernego poczucia obowiązku. Z głębi



tych przezwyciężeń czerpie Biana swe przedwczesne doświadczenie. Swą wiedzę wszystkich rzeczy. Biana wie wszystko. I nie uśmiecha się nad tą wiedzą, jej wiedza jest poważna i pełna smutku [Schulz 111].

Nie mogą, zwłaszcza Biana, niczego nam dać poza smutkiem, a swoją wiedzę o początku i końcu zachowują dla siebie [Wróbel 100]. Milczą też o tym, co się nie wydarzyło i nie wydarzy. Opowieść o żydowskiej mesjaszce, postaci stworzonej przez wizjonera z Drohobycza w dziwny sposób krzyżuje się z losem dziewczyn, które, choć zmuszone do bycia dorosłymi, nigdy nie stały się kobietami: Anna Frank (12–15 lat), Renia Knoll z Krakowa (14 lat), Rutka Laskier z Będzina (14 lat). Ich życiu towarzyszyły strach, groza, świadomość, że śmierć jest bardzo blisko. Czują, że muszą opisać to, co przeżyły i widziały, a dziennik okazał się tą szczególną formą przekazania potomnym świadectwa Holocaustu. Każda z tych relacji jest inna, ale łączy je wrażliwość dojrzewającej dziewczyny, wspominającej beztrudnie chwile i obserwującej, jak ciało podlega ciągłemu przeobrażeniu. Zapisują swoją bezradność, samotność, zakochują się i ulegają w momentach zagrożenia spontanicznej radości, jednocześnie przeżywając horror ludobójstwa. Anna Frank, obdarzona nadświadomością, pisała, że po wejściu do Aneksu (kryjówki) wkrótce stała się osobą samodzielną i niezależną – ona, jej rodzina i znajomi spędzili ponad dwa lata w małym, ciasnym pomieszczeniu [Frank 472, 332]. Relacje z rodzicami stały się dla dziewczyny nieznośną udręką i źródłem namysłu nad ludzką kondycją. Mimo sytuacji zagrożenia życia jej emocje niczym się nie różniły od zwykłej dziewczynskiej nadwrażliwości. Czuli się odrzucona, nieakceptowana, niezrozumiana przez matkę i siostrę, cierpiała, że nikt nie docenia jej wyjątkowości, inteligencji, nikt jej nie szanuje, tak jak na to zasługuje. Jednocześnie ciągle obserwowała siebie, opisując swoje dobre i złe strony oraz towarzyszące jej poczucie siły [470–471].

Piekło dziewczynkości przejawia się podobnie w życiu i literaturze, bo przecież w okresie dorastania radość miesza się z rozpaczą, bezsilnością, wstydem, upokorzeniem, to moment, w którym siła spotyka się z oporem świata zewnętrznego, często opresją ze strony najbliższych. Niechęć, a nawet nienawiść do rodziców wynika przede wszystkim z poczucia rozczarowania nimi, uświadomienia sobie, jak bardzo oni zawodzą, jak bardzo podobni są do innych dorosłych, samolubnych, głupich, zawistnych i okrutnych. Anatolka – bohaterka opowiadania *Bal* Irène Némirovsky, żydowskiej pisarki, która zginęła w Auschwitz w 1943 roku – jest córką dorobkiewiczów, którzy postanawiają wyprawić bal, żeby przypodobać się śmietance towarzyskiej. Traktowana bez szacunku dziewczynka, mimo że czuje swoją moc, nie potrafi stawić im oporu, pogrążając się w rozpacz, mówi o sobie: „Nikt jej nie kocha, żadnej bratniej duszy na świecie... Ale nie widzą, głupcy, niedołęgi, że ona jest tysiąc razy inteligentniejsza, bardziej wartościowa, mądrzejsza niż oni, ci ludzie, którzy ośmielają się wychowywać ją, uczyć... Dorobkiewiczze



Teodor Grodzki, bez tytułu, 2022

nieokrzesani, prości” [Némirovsky 36]. Jedyłą bronią Anatolki jest nienawiść, z całej duszy pragnie śmierci matki i ojca. Modli się, żeby zostali ukarani, gdyż nie jest w stanie znieść ciąglego znieważania. Rzeczywiście Bóg przychodzi jej z pomocą. Dziewczyna w przypiływie złości wyrzuca wszystkie zaproszenia dla gości i nikt nie przychodzi na przyjęcie.

W procesie indywiduacji, gdy stawia się pierwsze samodzielne kroki i pragnie się ustalać własne granice, podstawową przeszkodą jest – odbierany jako niedelikatny, wręcz brutalny – sprzeciw dorosłych, którzy stosują środki dyscyplinujące, ograniczające wolność młodej osoby. Ona sama, utkana z niezwykle delikatnej, pajęczej niemal materii, ciągle narażona jest na zranienia, reaguje buntem, milczeniem albo agresją. Nie tylko w powieściach, takich jak *Bal*, ale także w zapiskach intymnych pojawiają się zapisy zranionej dumy, dotkniętej godności: „Nikomu jeszcze nie zrobiłam nic złego, a już mnie znieważono, spotwarzono, upokorzono! Jakże mam kochać ludzi! Nienawidzę ich...” [Baszkircew 57]. Zachowania dorosłych odbierane są jak szyderstwo, kpina wywołująca wstyd.

Trauma dziewczyńska nie zawsze spowodowana jest sytuacją rodzinną, konfliktem z rodzicami, bywa też skutkiem skomplikowanych relacji z rówieśniczkami. W ich przyjaźniach i znajomościach okrucieństwo i delikatność są jak noc i dzień, które następują po sobie. Doświadczyła tego Eileen, bohaterka powieści Margaret Atwood *Kocie oko*. Jej przypadek jest symptomatyczny, gdyż miłość, jaką darzyła swoją przyjaciółkę Cordelię, była źródłem psychicznego i fizycznego bólu. Po latach bohaterka powieści zaczęła zdawać sobie sprawę, że przyjaciółka karała ją za swoją odmienność i nieprzystawalność do reguł społecznych. W odmętach pamięci zaczyna też widzieć samą siebie inaczej, dostrzega swoją mroczną stronę, skłonność do podłości i bezduszności wobec innych.

Można w nieskończoność mnożyć przykłady różnych typów dziewczyńskości, przywoływać stare i nowe reprezentacje dziewczyn w dyskursach społecznych, literackich oraz w kulturze popularnej. Już na pierwszy rzut oka wylania się bardzo szerokie spektrum, ale nie układa się ono w sposób przejrzysty, nie tworzy bowiem racjonalnego schematu zwierającego odmienne i odległe od siebie bieguny ze środkiem ciężącym łagodnie w jedną stronę lub drugą, raczej mamy tutaj zmienną konfigurację, w której dzieciństwo i dorosłość nachodzą na siebie, bunt i uległość wydają się nierozdzielne, ciekawość idzie ręką w rękę z obojętnością lub niechęcią do wszystkiego, co dzieje się wokół. W tych falujących zależnościach pojawiają się chęć uśmiercania innych i pragnienia samobójcze, megalomania skrywająca bezradność i głupotę czy fantazja mająca taki sam ciężar jak rzeczywistość – te przejawy dziewczyńskości i związane z nimi emocje osiągają w każdym z wymiarów najwyższy poziom natężenia. Wystarczy jedna mała kropla atramentu, jak pisała Baszkircew, żeby zmienić czystą wodę w ciemną, brudną i odrażającą maź. Nawet nic nieznaczące dla innych wydarzenie zostaje na dnie duszy jako coś nieodwracalnego; tę ranę nosi się potem do końca życia [57].

W tej geografii rozedrganych kontynentów możemy słusznie doszukiwać się wpływu konstruktów kulturowych odwołujących się do społecznych wyobrażeń i stereotypów, zmiennych w czasie i zróżnicowanych lokalnie, ale trudno je uznać za czynniki decydujące, nie wyjaśniają nam bowiem do końca tego fenomenu, którego źródła należy szukać w indywidualnej wrażliwości, będącej też cechą mocy, wielokrotnie przeze mnie wspomianej. W ten atrybut wpisana jest niejasność kategorialna, dlatego moc wymyka się jednej definicji, należy ją postrzegać jako wzór trudny do zrozumienia, na przykład  $E = mc^2$  lub MrMa. Wystarczy, że intuicyjnie uznamy ją za niezaprzeczone, gwałtowne poczucie istnienia, które nie posiada granic. Tej siły nie można waloryzować pozytywnie czy negatywnie, przejawia się w różnych, często zaskakujących odsłonach i tunelach życia. Zazwyczaj uaktywnia się w trakcie walki o siebie, przy okazji różnych sposobów negocjowania własnej tożsamości, dlatego utrwalone wyznaczniki dziewczynkości, takie jak okres przejściowy między dwoma etapami rozwoju człowieka lub dyspozycja ukierunkowana na przyszłość, czyli w tym wypadku potencjalność młodej kobiety – nieco zaciemniają obraz tego zjawiska. Bliższe temu fenomenowi jest podejście, które widzi w dziewczynkości okres autonomiczny, charakteryzujący się pełną entelechią, która z wejściem w dorosłość traci swoją niepowtarzalną wartość, nigdy przy tym jednak nie znikając. Jego unikatowe znaczenie oddaje, jak mówi Anna Pawlik, mistyczny moment kwitnienia paproci.

#### LISTA PRAC CYTOWANYCH

- Atwood, Margaret. *Kocie oko*. Translated by Magdalena Konikowska-Putresza, Wielka Litera, 2018.
- Baskircew, Maria. *Dziennik*. Translated by Helena Duninówna, Czytelnik, 1967.
- Benjamin, Walter. *Konstelacje. Wybór tekstów*. Translated by Adam Lipszyc, WUJ, 2012.
- Carroll, Lewis, *Alicja z Krainy Czarów*. Translated by Magdalena Machay, Wydawnictwo GREG, 2021.
- Foucault, Michel. *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*. Translated by Adriana Lewańska, Fundacja Aletheia, 1999.
- Frank, Anna. *Dziennik*. Translated by Adam Zabokrzycki, Siedmioróg, 2021.
- Guardian News. “Greta Thunberg to world leaders: ‘How dare you? You have stolen my dreams and my childhood’”. *YouTube*, 23 września 2019, <https://www.youtube.com/watch?v=TMrtL-sQbaok>.
- Hoffmann, E.T.A. *Tajemnicze dziecko*. Translated by Eliza Pieciul-Karmińska, Media Rodzina, 2014.
- JS. “»Szwedzki cyborg«. Francuski filozof Onfray bezlitośnie o »Eko-Pippi« Grecie Thunberg”. *NCzas.com*, 27 lipca 2019, <https://nczas.com/2019/07/27/szwedzki-cyborg-francuski-filozof-onfray-bezlitosnie-o-eko-pippi-grecie-thunberg/>.

- Labirynt Fauna* [*El laberinto del fauno*]. Directed by Guillermo del Toro, Esperanto Filmoj / Estudios Picasso / Telecinco / Tequila Gang / Wild Bunch, 2006.
- Mechtylda z Magdeburga. *Strumień światła boskości*. Vol. 1, translated by Jan Nowak, Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów, 2016.
- Mickiewicz, Adam. "Dziady. Część II". *Dzieła, t. III*, Czytelnik, 1999.
- Nakarmić kruki* [*Cria cuervos*]. Directed by Carlos Saura, Elías Querejeta Producciones Cinematográficas S.L., 1976.
- NBC News. "'Blah Blah Blah': Greta Thunberg Dismisses World Leaders' Climate Rhetoric". *YouTube*, 29 września 2021, <https://www.youtube.com/watch?v=U-ryIL4kUcx8>.
- Némirovsky, Irène. *Bal*. Translated by M. Marwińska, Ostrogi 2021.
- Nimfomanka* [*Nymphomaniac*]. Directed by Lars von Trier, Artificial Eye / Caviar Films / Concorde Filmverleih / Film i Väst / Heimatfilm / Les Films du Losange / Slot Machine / Zentropa Entertainments, 2013.
- NPR Staff. "Transcript: Greta Thunberg's Speech At The U.N. Climate Action Summit". *NPR*, 23 Sep. 2019, <https://www.npr.org/2019/09/23/763452863/transcript-greta-thunbergs-speech-at-the-u-n-climate-action-summit?t=1645872494016>.
- Piknik pod Wiszącą Skalą* [*Picnic at Hanging Rock*]. Directed by Peter Weir, FremantleMedia Australia / Screen Australia, 1975.
- Pippi Pończoszanka*. Directed by Agnieszka Glińska. Teatr Dramatyczny, 2007.
- Przekleństwa niewinności* [*The Virgin Suicides*]. Directed by Sofia Coppola, American Zoetrope / Eternity Pictures / Muse Productions / Virgin Suicides LLC, 1999.
- The Radical Revolution. "Slavoj Žižek – Greta Thunberg". *YouTube*, 28 maja 2021, <https://www.youtube.com/watch?v=EYV01fY2maE>.
- Schulz, Bruno. *Sklepy cynamonowe. Sanatorium pod Klepsydrą*. Zielona Sowa, 2004.
- Wróbel, Agnieszka. "Bianka". *...czterdzieści i cztery. Figury literackie. Nowy kanon*, edited by Monika Rudaś-Grodzka, Wydawnictwo IBL, 2016.